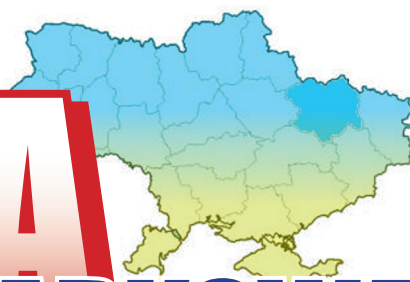


Ex oriente lux



POLO니아

CHARKOWA



№ 3 (173)
2017 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Międzynarodowy Dzień Kobiet

Z okazji Dnia Kobiet
składamy najserdeczniejsze
życzenia wszystkim Paniom.
Życzymy Wam dużo zdrowia,
wszelkiej pomysłności,
spełnienia marzeń
i wiele radości.



Drogie Panie,

z okazji Dnia Kobiet pragniemy złożyć serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia, spełnienia najskrytszych marzeń oraz powodzenia w realizowaniu wszelkich planów.

Niech ten wyjątkowy dzień będzie dla Was pełen uśmiechu oraz zadowolenia i aby takie radosne dni trwały niezmiennie przez cały rok. 8 marca jest doskonałą okazją do podziękowania Wam za zaangażowanie i obecność.

Serdecznie życzymy satysfakcji z codziennych działań oraz pomysłności w życiu osobistym i zawodowym.

Zespół redakcyjny gazety „Polonia Charkowa”

Akcja Pomocowa dla Polaków na Wschodzie

Spacer śladami Marii Skłodowskiej-Curie

Polki w dziejach Charkowa

Kartoteka rzeczywistości przed premierą

Kuchnia polska: ciasto «Kilimandżaro»

Podsumowano rok Akcji Pomocowych dla Polaków na Wschodzie



W Pałacu Prezydenckim w Warszawie 7 marca z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy i pierwszej damy Agaty Kornhauser-Dudy odbyło się podsumowanie roku akcji pomocowych dla Polaków na Wschodzie. Kancelaria Prezydenta RP organizowała przekazywanie darów dla Polaków na Ukrainie i Litwie.

Prezydent Duda podkreślał, że nie jest to pomoc, lecz wyraz wdzięczności i solidarności. Jak zaznaczył, pomoc dociera do ludzi, którzy zasłużyli na solidarność i pamięć. – Do ludzi starszych, którzy bardzo często już dzisiaj nie są w stanie nawet podnieść się z łóżka, którzy są często złożeni już chorobami, złożeni tym, że są w podeszłym wieku, ale to oni tę polskość przez całe lata w sobie przenieśli – mówił.

Prezenty dla rodaków za wschodnią granicą zbierane są wspólnie przez Polaków na Zachodzie i w kraju. – To wzruszające, że nasz konwój tworzymy z ich darów – mówił w audycji „Więcej świata” Adam Kwiatkowski, sekretarz stanu w kancelarii prezydenta.

Do tej pory zorganizowane zostały cztery transporty; trzy były skierowane do tych, którzy mieszkają na Ukrainie, czwarty do domu dziecka na Litwie. W przyszłym tygodniu wyrusza kolejny konwój, który ma dotrzeć w okolice Dołbysza.

W 1926 Dołbysz – wtedy Marchlewsk – stał się stolicą polskiego rejonu autonomicznego – tzw. Marchlewszczyzny w ukraińskiej części Związku Sowieckiego. W tym czasie ponad 75% mieszkańców stanowili Polacy. Szacuje się, że dziś jest podobnie.

Adam Kwiatkowski zauważa, że wielu naszych rodaków na Wschodzie żyje w bardzo trudnych warunkach. Jego zdaniem dzieje się tak, bo nie wyrzekli się polskości. – Od dziesiątek, a niektórzy od setek lat, mieszkają poza Polską, w tej

polskości trwają i wydaje się, że musieli za to wiele zapłacić – mówi prezydencki minister.

Kwiatkowski podkreśla, iż obdarowani są bardzo wzruszeni tym, że trafiają do nich prezenty i pozdrowienia od Pary Prezydenckiej. – Widzą, że to co kultywowali w rodzinach przyniosło owoc, bo Polska, którą kochają, za którą się modlą, pamięta o nich – dodaje gość Jedyński.

polskieradio.pl

Nowy gość w portfelach Polaków

W Polsce wprowadzono do obiegu nowe banknoty o nominale 500 zł. To najwyższy polski nominal. Zdobi go wizerunek króla Jana III Sobieskiego. Producentem jest Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych.

Nominał 500 złotych został zaprojektowany przez Andrzeja Heidricha, który jest także autorem pozostałych polskich banknotów o nominałach 10, 20, 50, 100 i 200 zł. Banknot 500 zł nie różni się zbytnio wyglądem od pozostałych, jednak obok 200 zł jest najlepiej zabezpieczony, dzięki wykorzystaniu np. farby zmiennej optycznie. Narodowy Bank Polski zaznacza, że nowy banknot 500 zł jest odpowiedzią na zapotrzebowanie rynku oraz na koszty utrzymywania zapasu strategicznego banku centralnego.

PAP



Wizyta ministra Pawła Klimkina w Warszawie

Polska popiera europejskie aspiracje Ukrainy i pokojowe rozwiązanie konfliktu – podkreślił minister Witold Waszczykowski podczas konferencji prasowej z odwiedzającym Warszawę szefem ukraińskiego MSZ Pawłem Klimkinem.

Szef polskiego MSZ przypomniał przesłanie niedawnej wspólnej wizyty w Kijowie z brytyjskim ministrem Borisem Johnsonem. – Ukraina nie pozostaje sama w świetle konfliktu, jaki wytoczyła przeciw niej Rosja. Wzywamy Rosję do zaprzestania agresji przeciw Ukrainie, do zwrotu zagarniętych ziem i do powrotu do współpracy z Ukrainą i Unią Europejską na podstawie prawa międzynarodowego – zaapelował.

– Bardzo cenimy przyjazne poparcie Polski w walce przeciw rosyjskiej agresji. Ta przyjaźń, to partnerstwo jest naprawdę unikalne – mówił z kolei szef ukraińskiego MSZ, dziękując za wsparcie ze strony Polski. Szef polskiego MSZ zwrócił uwagę, że format normandzki i format miński doprowadziły do zatrzymania ofensywy rosyjskiej, ale nie doprowadziły do trwałego pokoju. – Myślę, że powoli dojrzewa myśl, że potrzebny jest nowy format, być może z udziałem Amerykanów, który stworzy nadzieję na rozstrzygnięcie konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Decyzja o tym będzie należeć do strony ukraińskiej – powiedział. Wyraził też nadzieję, że w najbliższych miesiącach zostanie wprowadzony ruch bezwizowy Ukrainy z UE i zostanie podpisana umowa stowarzyszeniowa.

Ministrowie podjęli kwestię bezpieczeństwa energetycznego

Odnosząc się do kwestii Nordstreamu minister Waszczykowski stwierdził, że jest on „instrumentem politycznego oddziaływania Rosji na całą Europę”. – Od lat polskie władze zabiegają o dywersyfikację importu



gazu z innych źródeł światowych. W ciągu pięciu lat jesteśmy w stanie doprowadzić do sytuacji, w której Polska byłaby niezależna od dostaw gazu rosyjskiego – powiedział. Wspomniał także o planowanej wraz z Danią i Norwegią budowie gazociągu łączącego Polskę z obszarem Morza Północnego.

Minister Klimkin z kolei przypomniał, że od ponad roku Ukraina nie kupiła „ani jednego metra sześciennego rosyjskiego gazu”.

Ministrowie rozmawiali o aktach wandalizmu wymierzonych w polskie pomniki

Ministrowie odnosili się również m.in. do kwestii aktów wandalizmu wymierzonych w polskie pomniki i miejsca pamięci na Ukrainie. Do ostatniego doszło w ostatni weekend, kiedy to ponownie pomazano farbą pomnik Polaków pomordowanych w Hucie Pieniackiej. Pomnik ten został odnowiony pod koniec lutego po tym, jak w styczniu nieznani dotąd sprawcy wysadzili go w powietrze.

Jak zaznaczył szef polskiej dyplomacji, te przypadki aktów „wandalizmu, a być może też politycznej prowokacji” były tematem rozmów obu ministrów. – Uznaliśmy, że wspólnie będziemy próbowali zaradzić tym kwestiom, tam gdzie się da być może będziemy wspólnie tworzyć system monitoringu – oświadczył Waszczykowski.

Z kolei Klimkin podkreślał, że na Ukrainie już obecnie toczą się prace nad tym, aby polepszyć kontrolę i ochronę polskich miejsc pamięci. – Ponieważ spuścizna historyczna

narodu polskiego jest dla nas ważna, tak samo, jak dla Polaków jest ważna spuścizna narodu ukraińskiego – zaznaczył i dodał, że kwestie ochrony miejsc pamięci będą dla władz ukraińskich priorytetem.

Ministrowie zainaugurowali posiedzenie Polsko-Ukraińskiego Forum Partnerstwa

Minister Waszczykowski wyraził również nadzieję, że zainaugurowane Forum Polsko-Ukraińskie skupiające naukowców, przedstawicieli think tanków, ośrodków analitycznych, byłych dyplomatów, pozwoli rozszerzyć, wzbogacić relacje „poprzez wykreowanie nowych inicjatyw, nowych możliwości współpracy polsko-ukraińskiej”. Wymienił w tym kontekście m.in. debatę nad kwestiami historycznymi, a także nad podręcznikami i szeroko pojętą współpracę akademicką.

Ze swej strony szef ukraińskiej dyplomacji stwierdził, że uczestniczący w Forum intelektualiści będą dbać o to, aby „nasza przyjaźń i nasze partnerstwo rozwijało się”. Zapowiedział ponadto, że Forum będzie miało szeroką autonomię w podejmowaniu działań na rzecz pogłębienia dwustronnych relacji tak, żeby „Polacy czuli się jak u siebie w domu na Ukrainie, a Ukraińcy w Polsce”.

Podczas swojej wizyty w Warszawie minister Klimkin spotkał się ponadto m.in. z prezydentem Andrzejem Dudą i ministrem Krzysztofem Szczerskim, a także marszałkiem Senatu Stanisławem Karczewskim.

PAP

Warszawski spacer śladami Marii Skłodowskiej-Curie

„Poszłam na samotny spacer w stronę Wisły. Ta rzeka ma dla mnie powab, którego istoty nawet pojąć nie potrafię” – pisała dwa lata przed śmiercią Maria Skłodowska-Curie. W Culture.pl wytyczamy historyczny szlak warszawskich miejsc, z którymi związana była dwukrotna laureatka Nagrody Nobla.



Dom Marii Skłodowskiej-Curie

Maria była rodowitą Warszawianką, to właśnie w stolicy spędziła swoje dzieciństwo i młodość, zawsze chętnie wracała do Warszawy, o czym wielokrotnie wspominała w swoich listach. Freta 16 to dziś jeden z najważniejszych warszawskich adresów wybitnej Polki, tu znajduje się dom, w którym przyszła na świat i w którym dziś swoją siedzibę ma jedyne na świecie muzeum biograficzne Marii Skłodowskiej-Curie.

Historia zaprojektowanego przez Szymona Bogumiła Zuga budynku sięga 1782 roku. W środku znajdziemy nie tylko repliki urządzeń i naczyń laboratoryjnych, których używali Maria i Pierre, ale też pamiątki po rodzinie uczzonej,

dokumenty i autentyczne, osobiste rzeczy Marii: etui na okulary, słonik podarowany przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera, skórzaną torebkę i inne elementy garderoby.

Rodzina Skłodowskim przez kilka lat mieszkała także przy zniszczonej w czasie II wojny światowej ulicy Nowolipki. O słynnej lokatorce przypomina mieszkańcom Muranowa mural zaprojektowany przez Swanskiego (Pawła Kozłowskiego).

Gigantyczne malowidło powstało dokładnie w miejscu, w którym przed wojną znajdowało się mieszkanie rodziny Skłodowskich.

Skarpa Wiślana

Maria już jako młoda dziewczyna

chętnie spacerowała skarpą wiślaną. To ważne dla niej miejsce pojawia się także w ostatnim, polskim wspomnieniu noblistki. Właśnie taką Warszawę – z Wisłą w tle zapamiętała, dwa lata przed śmiercią notowała: „Poszłam na samotny spacer w stronę Wisły. [...] Jest jedna piosenka krakowska, która mówi, że czar polskich wód jest tak wielki, iż kto je raz pokochał, nie zapomni do grobu. [...] Ta rzeka ma dla mnie powab, którego istoty nawet pojąć nie potrafię”.

Dziś na rzekę patrzy rzeźba Marii Curie dłuta Bronisława Krzysztofa, można ją spotkać przy Kościele NMP na warszawskim Nowym Mieście. Przy okazji można obejrzeć pokaz multimedialnych fontann i panoramę leżącej po drugiej stronie rzeki Pragi.



Hotel Bristol

Najstarszy i najbardziej luksusowy hotel w Warszawie. Na początku XX wieku odbywały się tu słynne na całą Europę wytworne bale i przyjęcia. Przy Krakowskim Przedmieściu bywali najzamożniejsi goście, wśród nich m.in. Jan Kiepura, Ignacy Jan Paderewski, John F. Kennedy i oczywiście Maria Skłodowska-Curie, która w 1913 przyjechała do Warszawy, by pomóc uruchomić pierwszą pracownię radiologiczną. Towarzystwo Naukowe Warszawskie zorganizowało na cześć podwójnej już wówczas noblistki bankiet, ale jak wspomina siostra Marii, Helena Szalay, od uroczystości znowu ważniejsza okazała się nauka: „Maria, słuchając przemówień wielu mówców, czasem zapisywała coś w notesie. Na koniec podziękowała wszystkim za złożone jej hołdy”. Uczona przyznała się później siostrze, że nie słuchała przemówień, tylko rozwiązywała skomplikowane zadanie matematyczne. I była zadowolona, że jej się udało!

Uniwersytet Warszawski

W 1925 roku prasa codzienna donosiła o nieprzebranych tłumach szturmujących uniwersyteckie bramy i entuzjastycznie przyjętym wykładzie Marii Skłodowskiej-Curie na temat współczesnych badań nad promieniotwórczością. Podczas swojej wizyty w Warszawie uczona spotkała się z Senatem Uniwersytetu Warszawskiego, odwiedziła także Instytut Fizyki i po sąsiedzku, Pałac Staszica, siedzibę Towarzystwa



Naukowego Warszawskiego, którego była honorowym członkiem.

Pałac Staszica

To właśnie tu, w zabytkowym, klasycystycznym budynku u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata, Maria Curie wygłosiła wykład o funkcjonowaniu Instytutu Radowego w Paryżu i konieczności zorganizowania podobnej placówki w Polsce. W 1997 roku jedną z sal w Pałacu Staszica nazwano imieniem Marii Skłodowskiej-Curie. Gmach został wzniesiony w latach 1820–1823 z inicjatywy Stanisława Staszica według projektu Antonia Corazziego dla Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dziś jest siedzibą Polskiej Akademii Nauk.

Centrum Onkologii

Warszawski spacer śladami Marii Skłodowskiej-Curie kończymy w Cent-

rum Onkologii (dawnym Instytucie Radowym). Kamień węgielny pod budowę Instytutu wmurowano 90 lat temu, w 1925 roku. Podczas uroczystego otwarcia w 1932 roku Maria Skłodowska-Curie przekazała instytutowi pierwszy drogocenny gram radu. Przypomnijmy, że nowoczesna walka z rakiem w Polsce i na świecie zaczęła się od dwóch epokowych odkryć: promieni X dokonanych przez Roentgena oraz radu i polonu – przez polską uczoną.

II wojna światowa, a szczególnie wybuch powstańczych walk zakończył się dla tego miejsca tragicznie. 20 sierpnia 1944 zamordowano niemal cały personel i chorych, dyrektor placówki, dr Franciszek Łukaszczyk przekupując Niemców przedostał się do spalonego budynku, zabrał rad do plecaka i wywiózł go do podwarszawskich Reguł.

culture.pl



Polki w dziejach Charkowa

Czytając opracowania na temat wybitnych Polaków w Charkowie, można odnieść wrażenie, że to jedynie mężczyźni przyczyniali się do rozwoju miasta. W niniejszym artykule chcemy ukazać znaczenie Polek i szacunek, jakim cieszyły się w Charkowie w XIX i XX wieku.

XIX wiek to czas wielkiego rozkwitu Charkowa, także powstania pierwszych żeńskich szkół i gimnazjów. Zdarzały się wówczas przypadki przyjmowania kobiet na studia uniwersyteckie, zachowały się też petycje kobiet o przyjęcie na różne zaszczytne stanowiska.

Kobiety w polskich charkowskich rodzinach to w pierwszej kolejności matki, żony, opiekunki i wychowawczynie dzieci. Taka właśnie była matka wielkiego polskiego artysty Henryka Siemiradzkiego – **Michalina z Pruszyńskich Siemiradzka**, która mieszkała w Charkowie w latach 1859-1870. Podczas gdy jej mąż służył w wojsku, ona całym sercem poświęciła się rodzinie i wychowaniu dzieci. Czas niestety zatarł wiele takich znakomitych postaci z minionej epoki.

Niektóre jednak, odznaczawszy się prawdziwym patriotyzmem, doczekały się uznania ze strony najwyższych władz Polski. Są to cztery nasze rodaczki z przełomu XIX–XX w., zasłużone w dziedzinie wojskowej.

Pierwszą z nich jest **Małgorzata Żmudzka** (1883-1944). Urodziła się w Charkowie w rodzinie Juliana i Zofii Smolnej i prawdopodobnie też w Charkowie zdobyła zawód pielęgniarki. Po wybuchu II wojny światowej pracowała w Warszawie w szpitalu przy ul. Smolnej. Tam też uczestnicząc w powstaniu warszawskim poległa 15 września 1944 roku.

W 1908 roku w Charkowie na świat przyszła inna uczestniczka powstania warszawskiego – **Maria Ewelina Pomper**. Po ukończeniu uniwersytetu charkowskiego otrzymała dyplom doktora medycyny.

W 1939 roku brała czynny udział w obronie Warszawy. W czasie powstania warszawskiego działała w oddziale desantowym. Zginęła 19 września 1944 roku w Warszawie przy ul. Solec, w czasie niesienia ofiarnej pomocy powstańcom i ludności cywilnej.

Aleksandra Ludmiła Szweيجا, przez pewien czas mieszkała w Charkowie, a następnie przed II wojną światową pracowała w bankowości w Częstochowie. Została aresztowana za przynależność do Związku Walki Zbrojnej 11 lutego 1941 roku i uwięziona w więzieniu na Zawodziu, a następnie zamordowana 13 kwietnia 1942 roku w obozie koncentracyjnym Ravensbrück.

Prawdziwą jednak chlubą wśród Polek urodzonych w Charkowie jest polska śpiewaczka, pilot szybowcowy i oficer Wojska Polskiego **Janina Lewandowska**.

To jedyna kobieta, która została zamordowana w Katyniu. Urodziła się 22 kwietnia 1908 roku w rodzinie dowódcy powstania wielkopolskiego gen. Józefa Dowbora Muśnickiego i Agnieszki z Korsuńskich. Pierwotnie marzyła o karierze artystki, jednak los wybrał jej inną drogę życiową. Głównymi jej wartościami były miłość do życia i ojczyzny. Tę drugą wpoił córce ojciec, który tak napisał w testamencie: „Moje dzieci winny pamiętać, że są Polakami, że ojciec ich dołożył wszelkich możliwości dla wskrzeszenia Polski w jej byłej chwale i potędze”.

Wykształcenie średnie zdobyła w Poznaniu. Tam też ukończyła szkołę muzyczną. W niedzielę rodzina gromadziła się w rodzinnym majątku w Lusowie pod Poznaniem, gdzie Janina w kościele grała na organach. Już wówczas cechowała ją odwaga, szybkie podejmowanie decyzji i samodzielność. Uprawiała jeździectwo i narciarstwo.



Ukończywszy konserwatorium, wbrew woli ojca chciała zostać śpiewaczką operową. Na dużą scenę brakło talentu. Wystarczyło go jednak, by występować w kabaretach, czego ojciec nie mógł jej nigdy wybaczyć. Mimo młodości marzeń porzuciła muzykę i przez pewien czas pracowała jako telegrafistka na poczcie.

Janina Muśnicka, od 1939 roku Lewandowska, podjęła szkolenia jako pilot i spadochroniarz. Została członkinią Aeroklubu Poznańskiego. Jako pierwsza kobieta w Europie w wieku 22 lat skoczyła na spadochronie z wysokości 5000 metrów. Następnie ukończyła kolejno kurs szybowcowy, Wyższą Szkołę Pilotażu z dyplomem pilota motorowego i wreszcie uzyskała licencję pilota sportowego.

Po zaślubinach z Mieczysławem Lewandowskim, w przeddzień wybuchu II wojny światowej została zmobilizowana do wojska. Została aresztowana przez Sowietów 22 września pod Husiatynem i przewieziona do obozu jenieckiego w Ostaszkowie, od 6 grudnia 1939 roku znajdowała się w Kozielsku.

Pierwsze wiadomości o pobycie kobiety w obozie pochodziły od osób ocalałych z Mordu Katyńskiego. Jednym z nich był Rafał Adolf Bniński, który zeznał, że Janina Lewandowska znajdowała się w Kozielsku. Mówił, że miała oddzielne pomieszczenie i brała udział w życiu konspiracyjnym i religijnym obozu. Tam uczestniczyła w mszach św. i wypiekała hostie do mszy św. Nosiła za duży mundur podporucznika, z powodu braku damskich rozmiarów.

Została zamordowana w lesie katyńskim strzałem w tył głowy w dniu swych urodzin 22 kwietnia 1940 roku. Po trzech latach w dołach zagłady została odnaleziona jedyna żeńska czaszka z zachowanymi czarnymi włosami, którą następnie przewieziono do Wrocławia. Ostateczne potwierdzenie nastąpiło w 2005 roku metodą superprojekcji komputerowej. Po kilku miesiącach

czaszka Janiny została pochowana w rodzinnym grobowcu.

Zupełnie inną drogę życiową wybrały trzy kolejne kobiety, ściśle związane z tym miastem Słobodszczyzny.

Następną znaną Polką z Charkowa była **Lidia Korsakówna** (1934-2013). O tym, by zostać aktorką, zdecydowała po obejrzeniu radzieckiej komedii muzycznej „Cyrk”, kiedy miała 5 lat i mieszkała w Charkowie. Po wyjściu z kina zakomunikowała rodzicom – „Będę artystką”. Za chwilę miała wybuchnąć wojna, ale Lidia cieszyła się na razie szczęśliwym dzieciństwem w pięknie rozwijającym się Charkowie. Jej ojciec Konstanty, Polak, był księgowym. Mama Maria, Rosjanka, miała niezwykle talent wokalny. Wrócono jej wielką karierę, ale ona poświęciła ją dla życia rodzinnego. Nigdzie nie pracowała, śpiewała tylko w domu. Lidia pamiętała, że mama miała potężny głos, od którego pękały żyłki. Maria potraktowała poważnie oświadczenie jedynaczki, choć mała strasznie się wtedy jąkała. Natychmiast zapisała ją na zajęcia z baletu i gry na fortepianie. Niestety, wojna przerwała edukację i zakończyła szczęśliwy czas małej Lidki.

Po zakończeniu II wojny światowej wraz z rodzicami zamieszkała w Wałbrzychu. O planach z dzieciństwa nie zapomniała. „Spakowałam manatki i uciekłam do baletu w operze we Wrocławiu. A stamtąd do Mazowsza” – mówiła aktorka. Jako tancerka słynnego zespołu pieśni i tańca oślnęła urodą reżysera Leonarda Buczkowskiego, który powierzył jej główną rolę kobiecą w filmie „Przygoda na Mariensztacie”. Tak zaczęła się filmowa kariera Lidii.

Mimo sławy zdobytej jako aktorka, przeżywała wiele życiowych dramatów i nieszczęśliwych miłości, gdyż miała szczęście zakochać się



w żonatych mężczyznach. Ostatnie lata życia Lidia Korsakówna spędziła w Domu Artystów Weteranów Scen Polskich w Skolimowie.

Urodzona w Kowlu **Zofia Berbecka** (1887-1970) z zawodu była nauczycielką, ale angażowała się również w działalność polityczną zostając posłanką na Sejm II Rzeczypospolitej (1930-1935) i Senatoren II Rzeczypospolitej (1938-1939). W Charkowie mieszkała dwukrotnie. Pierwszy raz po ukończeniu gimnazjum studiowała tu na uniwersytecie, a następnie w latach 1906-1914 pracowała na stanowisku nauczycielki. Tutaj także była członkinią kółek samokształceniowych Korporacji Studentów Polskich, aktywnie działała w Domu Polskim, współtworzyła drużyny skautowe, POW i Związek Walki Czynnej. W Charkowie w 1906 roku w miejscowej parafii katolickiej zawarła związek małżeński z Leonem Berbeckim, późniejszym generałem Wojska Polskiego.

Po I wojnie światowej wielokrotnie wraz z mężem zmieniała miejsce zamieszkania, aby już na dłużej osiąść w Warszawie, angażując się w politykę, również w ramach Polskiego Białego Krzyża. W okresie powojennym wyjechała do Gliwic, gdzie do końca życia pracowała jako nauczycielka języka rosyjskiego w miejscowym technikum samochodowym.

Polacy w Charkowie

Polską artystką i tancerką baletu była **Józefina Helena Parnell Sędzimirowa** (1905-1975) znana także jako „Zizi Halama”.

Pierwszy raz wystąpiła jako pięcioletnie dziecko w tańcu szkockim na arenie cyrku w Tomsku. Tańca uczyła się początkowo w Moskwie, a następnie w Charkowie. Po powrocie do kraju w 1921 roku występowała z trzema siostrami i matką w różnych miastach ówczesnej Polski. W 1926 roku została zaangażowana do teatru «Perskie Oko» w Warszawie. występowała na scenach kabaretów i teatrzyków rewiowych w Warszawie – «Morskie Oko», «Wesoły Wieczór», «Hollywood», «Rex», tańczyła solo lub w duetach. Znała podstawy tańca klasycznego, opanowała świetnie taniec akrobatyczny. Uczestniczyła w licznych tournée zagranicznych.

Okres okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej spędziła w Warszawie i Krakowie.

Po wojnie w latach 1945-49 występowała w Krakowie i w objazdowych zespołach baletowych, prowadzonych przez jej męża, Feliksa Parnella.

W 1950 roku wycofała się ze sceny i poświęciła się pracy pedagogicznej.

Ostatnie lata życia spędziła w Zakopanem. Należała do najpopularniejszych



tancerek estradowych okresu międzywojennego.

Zmarła w Zakopanem, wraz z mężem została pochowana w Głównej Alei na Nowym Cmentarzu w Zakopanem.

Opracowanie nie byłoby pełnym bez wspomnienia o jeszcze jednej postaci, już z najnowszych lat, która przez 15 lat ofiarnie posługiwała ludziom bezdomnym, chorym i opuszczonym – to **s. Samuela Małgorzata Urbaniak**, orionistka (1964-2012).

Pracowała najpierw w wielu

placówkach na terenie Polski, a 15 sierpnia 1995 roku przybyła do Charkowa, gdzie siostry orionistki posługują ludziom bezdomnym oraz prowadzą Dom Samotnej Matki w Korotyczach. Przez okres posługi codziennie zabiegała o należyte zabezpieczenie w pożywienie i leki osób bezdomnych, których przyjmowała w przykościelnych metalowych barakach, nazywanych potocznie domkami. Organizowała też posiłki dla bezdomnych dzieci w różnych punktach miasta.

Odczuwając zbliżającą się chorobę, wyjechała z Charkowa w 2010 roku. Wówczas nikt jednak nie myślał o jej rychłym odejściu, które nastąpiło 25 grudnia 2012 roku.



Przedstawiając sylwetki Polek związanych w minionym czasie z Charkowem miałem na celu dostrzec i uszanować wszystkie kobiety, których praca często jest mało widoczna i szanowana, a przecież tak wiele jest znakomitych matek i żon zupełnie nieznanymi, historia zaś milczy o ich zasługach. Za życia, możliwe, że jedynie z

okazji urodzin czy też 8 marca, mężczyźni wręczają im kwiaty i składają życzenia. A przecież to one wychowują i przygotowują do życia nowe zastępy tych, którzy będą formować nasze społeczeństwo i państwo.

Marian SKOWYRA,
«Kurier Galicyjski»,

1 marca – Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

W hołdzie skazanym niegdyś na zapomnienie bohaterom podziemia antykomunistycznego z lat 1944-1956 obchodzony jest w Polsce 1 marca Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Uroczystości objął swoim patronatem Prezydent RP Andrzej Duda.



Data 1 marca upamiętnia rocznicę wykonania wyroku śmierci na ostatnich dowódcach Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Tego dnia w 1951 roku w warszawskim więzieniu komuniści strzelali w tył głowy zamordowali Łukasza Cieplińskiego i jego towarzyszy walki, którzy tworzyli kierownictwo ogólnopolskiej konspiracji, kontynuującej od 1945 roku dzieło podziemnej Armii Krajowej.

Kolejny etap zniewolenia

Dr Maciej Korcuć z Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie tłumaczy portalowi Poland.pl, że gdy w latach 1944-1945 Sowieci zajęli całą Polskę, nie zdołali wprowadzić swoich ludzi do legalnych struktur RP, więc Stalin zbudował swoje konkurencyjne państwo, w pełni zależne od Moskwy: „Ludzi związanych z podziemiem niepodległościowym i strukturami prawowitego państwa niszczył bezwzględnie, a niemal pół Polski wcielił do Związku Sowieckiego. Stąd opór zbrojny jak i polityczny był czymś naturalnym. Dla nas maj 1945 roku to kolejny etap zniewolenia, chociaż nasi aliansi z Zachodu świętowali wówczas wolność”, wyjaśnia dr Korcuć.

Zajęcie Polski przez Armię Czerwoną i włączenie połowy jej przedwojennego terytorium do Związku Sowieckiego sprawiło, że mimo zakończenia wojny na Zachodzie, tysiące żołnierzy nie złożyło broni. Jak przypomina Instytut Pamięci Narodowej, powojenna konspiracja niepodległościowa, nazywana często antykomunistycznym powstaniem, była najliczniejszą formą zorganizowanego

oporu społeczeństwa polskiego wobec narzuconej władzy. W roku 1945, czyli okresie największej aktywności zbrojnego podziemia, działało w nim bezpośrednio prawie 200 tysięcy konspiratorów - dwadzieścia tysięcy z nich walczyło w oddziałach partyzanckich, a kolejne tysiące stanowili ludzie zapewniający partyzantom aprowizację, wywiad, schronienie i łączność. Do tego doliczyć trzeba jeszcze ponad dwadzieścia tysięcy uczniów z podziemnych organizacji młodzieżowych sprzeciwiających się komunistom. Łącznie dawało to grupę ponad pół miliona ludzi tworzących społeczność „Żołnierzy Wyklętych”. Ostatni „leśny” żołnierz Józef Franczak ps. „Laluś” zginął w walce w październiku 1963 roku. Był to rok, kiedy swój pierwszy album studyjny nagrali The Beatles...

Przywracanie pamięci

Władze komunistyczne prowadziły zakrojone na szeroką skalę represje wobec „niezłomnych”, w wyniku których wielu z nich skazano na karę śmierci lub długoletnie więzienie. Oddziały wojska, milicji i aparatu bezpieczeństwa bezwzględnie zwalczały wspieranie antykomunistycznej ludności cywilnej. W czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozpowszechniano nieprawdziwy wizerunek żołnierzy z organizacji podziemnych i przemilczano patriotyczną postawę części oddziałów.

Proces przywracania pamięci i należnego miejsca w historii osobom prowadzącym walkę z władzami komunistycznymi stał się możliwy dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1989 roku.

Rozpoczęto procesy rehabilitacyjne osób skazanych na więzienie w okresie stalinizmu i ofiar tzw. mordów sądowych. Podjęto także inicjatywę zmierzającą do odnalezienia miejsc pochówków ofiar stalinowskich zbrodni i zapewnienia im godnego upamiętnienia na cmentarzach, a także zainicjowano szereg badań naukowych dotyczących lat 1944-1956.

Wolność i honor

Zdecydowanego poparcia idei Narodowego Dnia Pamięci udzielał Prezydent Lech Kaczyński. To on w 2010 roku skierował do Sejmu projekt ustawy w tej sprawie. „Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych ma być wyrazem hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji niepodległościowych, za krew przelaną w obronie Ojczyzny” – brzmiało wówczas uzasadnienie projektu.

„Heroiczna walka Żołnierzy Wyklętych była kolejnym aktem w dziejowym dramacie zmagania o wolną Polskę. [...] niezłomna postawa tych ostatnich obrońców suwerennej Rzeczypospolitej jednoznacznie wskazuje na najważniejsze dla naszego narodu wartości, które my, Polacy, cenimy wyżej niż własne życie: wolność i honor, solidarność z bliźnimi i poświęcenie dla sprawy narodowej”, podkreślił prezydent Andrzej Duda w liście do uczestników tegorocznych uroczystości upamiętniających bohaterów powstania antykomunistycznego.

Poland.pl

Kartoteka rzeczywistości przed premierą

Każdy człowiek mniej lub bardziej szuka w życiu piękna i zrozumienia. To piękno można odnaleźć w teatrze. Bo każdy z nas jest inny i jednocześnie podobny do siedzącej obok nas osoby. Cały spektakl jest niby krótkim nagraniem życia, w dziwny sposób ułożony tak, że zmusza nas do reakcji, bo dotyczy naszych zmysłów i zmusza, by płakać, cieszyć się, nienawidzić.

Polsko-ukraiński projekt „Kartoteka” porusza trudne tematy dzisiejszego społeczeństwa: temat wojny, samoakceptacji, sensu życia. Pomysłodawcą spektaklu na podstawie sztuki polskiego poety, prozaika i dramaturga Tadeusza Różewicza jest polski twórca Andrzej Szczytko. Jest to już jego trzeci spektakl w Charkowie. Poprzednie „Żegnaj, Judaszu” Iredyńskiego i „Antygona w Nowym Jorku” Głowackiego były wystawiane w 2014 roku.

Wielowymiarowa „Kartoteka” została napisana w 1959 roku, kiedy reżim stalinowski jeszcze trwał i nie można było wszystkiego powiedzieć wprost. Dlatego w sztuce widzowie znajdują wiele wskazówek, aluzji, czasem na pierwszy rzut oka zupełnie niewiadomych, ale takich, które można zobaczyć sercem i duszą. Z języka polskiego na ukraiński przetłumaczył ją Wasilij Sagan. W spektaklu zagrają aktorzy Teatru Szewczenki. „Kartoteka” na Ukrainie będzie wystawiana po raz pierwszy.

Opisując swój spektakl przed premierą reżyser przywołuje słowa Zbigniewa Majchrowskiego, historyka literatury, który używając znanej metafory Jana Kotta, stwierdził, iż „Kartoteka” jest „jak gąbka, ciągle wchłania rozmaite nowe realia i nowe mitologie”.

Konsul generalny RP w Charkowie Janusz Jabłoński stwierdził, że wystawienie spektaklu to ukraińsko-polski projekt mający na celu rozwój kultur obu krajów, który w



przyszłości może pomóc Ukraińcom i Polakom jeszcze lepiej się porozumieć. Producent spektaklu, Maria Czarnecka przekazała serdeczne podziękowania od rodziny Tadeusza Różewicza i zwróciła uwagę na to, że twórca nigdy nie umrze, póki ma wilbicieli. Ukraińska strona, jak zaznaczył Oleg Jacyna (Przewodniczący Zarządu Kultury i Turyzmu Administracji Charkowskiej), ma nadzieję, że ten spektakl jeszcze bardziej zjednoczy życie kulturowe Ukrainy i Polski. Margaryna Cakajan (Dyrektor teatru Tarasa Szewczenki) bardzo się cieszy, że właśnie taki spektakl pojawił się w Charkowie, bo w naszych czasach kultura pełni nadzwyczajnie ważną rolę w rozwijaniu porozumienia międzynarodowego.

W planach jest prezentacja „Kartoteki” w Kijowie, Odessie, Lwowie. Projekt jest realizowany również przy wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Mecenasek spektaklu w ramach programu Partnerstwa Wschodniego jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, producentem jest Stowarzyszenie Antropologów Kultury „Etnosfera”, a patronaty honorowe objęli JE Ambasador Ukrainy w RP Andrij Dzeszycia, Konsul Generalny RP w Charkowie Janusz Jabłoński oraz Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Polska-Ukraina”. Patronaty medialne objęły TVP Kultura i Polskie Radio.

Specjalnego wywiadu przed premierą dla Polonii Charkowa udzielił reżyser spektaklu Andrzej Szczytko oraz producent Maria Czarnecka.

Polonia Charkowa: *Czy pan od dzieciństwa interesował się teatrem, czy może ktoś wpłynął na pana decyzję życiową?*

Andrzej Szczytko: Brałem udział w szkolnych teatrzykach i przedstawieniach, to chyba nikt mnie do tego nie zmuszał (śmiej). Tylko po prostu z własnej chęci, własnej ciekawości. Pamiętam, pierwszą moją rolę w takim teatrzyku szkolnym, była to pierwsza klasa szkoły podstawowej. Chyba robiliśmy bajkę „Krzesiwo”. W liceum – kółka teatralne, taneczne. Potem robiliśmy spektakl, za który dostaliśmy nagrodę na jakimś festiwalu, ale nie myślałem, żeby zostać aktorem. Chociaż, myślałem, ale nie na

poważnie. Ale kiedyś siostra wysłała list do Łódzkiej filmówki, z zapytaniem, jakie są egzaminy, jak to wszystko wygląda i oni mi odpisali. Przesłali mi te wszystkie warunki, kiedy są egzaminy, bo ja już równolegle składałem papiery na prawo do Warszawy. Ale egzaminy tam składałem dużo wcześniej, z tego względu, że to są bardzo elitarne studia, tam było 30-40 kandydatów na jedno miejsce, a przyjmują 15-16. Więc ci, którzy nie dostaną się na wydziały muzyczne, aktorskie, plastyczne mają szansę zmienić swoje poglądy na sztukę i pójść gdzie indziej, ja również. Ale na szczęście czy na nieszczęście, jak pojechałem już do Łodzi, złożyłem te papiery to mnie przyjęli za pierwszym

razem. No i już potem nie zdawałem na prawo i skończyłem tę filmówkę.

Polonia Charkowa: *Mówił pan na konferencji prasowej, że sztuka może zmienić świat, więc w jaki sposób?*

Andrzej Szczytko: Na pewno ma wpływ na losy świata i na człowieka, bo twórczość od czasów starożytnych Arystotelesa odzwierciedlała problemy społeczeństwa. To zawsze człowieka będzie nurtowało, zawsze te same tematy będzie poruszał. Dzisiaj sztuka jest potrzebna, tak że mam nadzieję, że i nadal będzie na umysł człowieka wpływała, a on, swoją drogą, pod jej wpływem będzie dokonywał zmian w otaczającym świecie.

Maria Czarnecka: Uważam, że sztuka ma wpływ na rzeczywistość i jest to przecież taki szeroki nurt, który jest zaangażowany w życie. Bo i literatura, i malarstwo podejmuje ważne społeczne tematy, które przy odpowiednim oddźwięku potrafią zmienić rzeczywistość. Jeśli mówimy o filmie i sztuce kinowej, to mamy całe mnóstwo wspaniałych filmów dokumentalnych, dzięki którym pewne problemy jakichś lokalnych grup społecznych czy poszczególnych ludzi zostają podjęte i później rozwiązywane już w bardzo wąskim aspekcie.

Polonia Charkowa: *Chyba tym wąskim aspektem jest świat Słowian. Czy zauważyliście jakieś mentalne różnice między Ukraińcami a Polakami, które pomogły stworzyć spektakl, a czasem może na odwrót, przeszkadzały?*

Andzej Szczytko: Mentalne różnice nie mają dla mnie najmniejszego znaczenia, ale oczywiście że są, bo wynikają z różnic kulturowych, tradycji, religii, języka, ale to że one są, jest bardzo fajne (śmiech). Jakby świat był jednakowy i wszyscy byliby jednakowi, mówili jednym językiem i mieli jedną kulturę, byłoby nudno, a tak to jest ciekawie. Dla mnie, dla reżysera. Ja lubię z aktorami pracować. Oczywiście, nie wszystko akceptuję, jako reżyser i twórca nie wszystko mi się podoba, ale to wszędzie tak jest. Jak bym pracował z Francuzami, Niemcami, Amerykanami i Polakami, robiłbym takie same uwagi i takie same zastrzeżenia, bo wszyscy są tylko ludźmi. I aktor polski, i aktor ukraiński, i aktor rosyjski ma swoje różnice. Bo „Aktor to jest człowiek, który wychodzi na scenę z całym swoim bagażem”. Czyli ze swoimi zaletami i wadami, ze swoimi przyzwyczajeniami i „ze swoją sztaampą”. Teraz od reżysera zależy i od zaufania obopólnego między aktorem a reżyserem czy spektakl odniesie sukces. Bo aktor musi zaufać mojemu słuchowi i moim gustom. Jeżeli proszę go, żeby grał tak, jak ja to widzę, a on mnie słucha, to z tego się rodzi jakaś postać albo postacie. Aktorzy nie siedzą z tej strony i nie widzą całego wydźwięku czy tych obrazów, które się składają na jakąś myśl, ale żeby to się składało, oni muszą wypełniać precyzyjnie zadania, które im postawię.

Maria Czarnecka: Różnice na pewno istnieją, ale są bardzo nieznaczne. De facto przez to, że mamy wspólną historię i podobne doświadczenia, przynajmniej w ciągu

jednego stulecia, to więcej nas łączy niż różni tak naprawdę. Natomiast praca z innymi narodami czy jednostkami europejskimi byłaby też ciekawym doświadczeniem. Ciekawa jestem, jak by się pracowało na przykład z Chińczykami, ale w zasadzie w Europie mamy podobne korzenie kulturowe, dlatego te różnice nie są takie znaczące.

Polonia Charkowa: *Co zdziwiło, wzruszyło czy rozśmieszyło Państwa w Charkowie?*

Andzej Szczytko: Dla mnie najciekawsze jest to, że są eleganckie sklepy, które są puste, a to w tym sensie, że tam nikogo nie ma (śmiech). W jednym z takich sklepów siedzą dwie dziewczynki i nie ma żadnego klienta, no to jak wchodzę do tego sklepu, a one widzą, że to jest obcokrajowiec, to rzucają się z propozycjami błyskawicznie. (śmiech) Ale jeśli nie mówić o tej komercji, to bardzo ładnie wygląda Charków latem, kiedy wszystko się zazieleni i ptaszki śpiewają w parkach.

Maria Czarnecka: Za krótko chyba jestem w Charkowie, żeby poczuć takie specyficzne uwarunkowanie miasta. Bo podczas pierwszej wizyty byłam tylko trzy dni, a teraz mija czwarty dzień, ale ten klimat jest interesujący. Spodobało mi się bardzo to, że buduje się meczet i nie ma przeciw temu żadnych protestów.

Nie miałam okazji wszystkiego zwiedzić, bo przecież Charków jest ogromny, ale byłam na targu Barabaszowa, bo jestem antropolożką kultury i, szczerze powiem, że wstrząsnęło mną to fascynujące miejsce pod względem mieszanek kulturowej. Ludzie, którzy tam pracują. To jest niesamowite! Afrykanie, Koreańczycy, Japończycy, Gruzini, Ormianie – od razu miałam ochotę chwycić się za dyktafon i robić badania antropologiczne!

Polonia Charkowa: *Może już wiecie, co chcielibyście stworzyć następnym razem?*

Maria Czarnecka: Na razie skupiamy się na premierze, która jest dzisiaj. Bo to taki gorący moment i myślimy bardziej o tym, jak będziemy prezentować „Kartotekę” poza granicami Ukrainy i na Ukrainie również. Planujemy na Ukrainie „pojeździć troszkę”, ale też w tej chwili chcemy zaplanować trasę spektaklu po świecie.

Andzej Szczytko: Całą ideą tego projektu autorskiego, mam nadzieję nowatorskiego też, jest promocja polskiej współczesnej dramaturgii

nieznanej na Ukrainie – Głowackiego, Różewicza, Gombrowicza. Zobaczymy, jeżeli dalej będą zainteresowani polskimi dramatami, polską sztuką, to czemu nie. Bo wszystko nie jest takie proste. Nawet na Ukrainie od razu nie łatwo znaleźć tego, kto będzie chciał te spektakle pokazać oraz zobaczyć. Ale miejmy nadzieję, że się chętni znajdą!

Przedstawienie jest zbudowane w „technice kolażu” – to kombinacja małych wątków. Sztuka Różewicza nie ma ani początku, ani końca, jest nieskończona jak kartoteka życia. Widz zauważy, że bezimienny bohater spektaklu to człowiek rozczerowany prawie wszystkim, ale jednak próbuje chociaż przed śmiercią odnaleźć sens istnienia. Leżąc na łóżku, ogląda swoją rękę, która może głaskać, ale może i zabić. Owędzają go postaci z teraźniejszości oraz przeszłości. Przychodzą krewni, całkiem nieznanymi mu ludzie, dawni przyjaciele, sąsiedzi, już martwi i jeszcze żywi. Dla rodziców bohater na zawsze pozostał małym chłopczykiem, który kradnie cukier. Dla towarzyszy z wojennej przeszłości wciąż pozostaje partyzantem, nawet kiedy wojna już się skończyła... Jego sekretarz przypomina mu o tym, że wciąż jest urzędnikiem, który musi rozwiązać pilne problemy, a mu się nie chce... Chce się mu odpoczynku, bo wydaje się mu, że w jego pokoju wokół niego kręci się cały świat, irytując go codziennością, a on jest strasznie zmęczony tym wyścigiem szczurów.

Spektakl jest przepełniony delikatnymi uczuciami, muzyką, śmiechem, satyrą i samoironią. Główny bohater zwraca się do widza i pyta, czy jednak jutro jeszcze ktoś będzie go pamiętać i dlatego chyba każdemu się wydawało, iż sztuka stworzona tylko „dla mnie” i nie ma na tej sali „nikogo oprócz mnie”. Zawsze trudno było określić wartość wiersza czy poezji, ocenia się tylko emocjami, łzami i radością. Nie zwracając uwagi na to, że spektakl jest dość smutny, po obejrzeniu bardzo chciało się nie umierać, a właśnie żyć. Zwiedzić nowe miasta, zakochać się, podziękować Bogu za spokojne życie.

Charkowska publiczność nagrodiła zespół Teatru Dramatycznego im. Tarasa Szewczenki w Charkowie w piątek 17 marca owacją na stojąco, a Andrzejowi Szczytko z okazji czterdziestolecia pracy artystycznej Konsul Generalny PR w Charkowie Janusz Jabłoński wręczył medal Gloria Artis.

Natalija JEFIMENKO



Вітаємо лідера полонійного руху Харківщини !

19 березня в Будинку Полонії Генеральний Консул РП у Харкові Януш Яблонський та віце-консул Моніка Кубіцька привітали із днем народження президента Харківського товариства польської культури заслуженого діяча польської культури Юзефа Чернієнко, побажавши їй успіхів у реалізації майбутніх спільних проєктів.

Уже 25 років Юзефа Чернієнко є лідером полонійного руху Харківщини. Під її керівництвом активно популяризуються історія, традиції, звичаї та культура польського народу, проведено багато міжнародних форумів і зустрічей, концертів та фестивалів, виставок, науково-практичних конференцій, літературно-музичних вечорів, організована Школа польської мови та культури в Харкові.

Вл. інф.

Краса врятує світ



В цьому році в конкурсі взяли участь представниці 13 національно-культурних об'єднань міста: Польщі, Греції, Афганістану, Таджикистану, Грузії, Узбекистану, Вірменії, Казахстану, Пакистану, Індії, Африки, Ізраїлю та Азербайджану.

Вони змагалися в таких конкурсах: дефіле в національних костюмах, творчі номери та вихід у вечірніх сукнях. За їх підсумками, титул «Miss Kharkiv International» завоювала представниця Нігерії, першою віце-міс стала грузинка, а другою віце-міс – представниця ромів.

Титул «Міс витонченість» заслужено отримала представниця Харківського товариства польської культури Евеліна Чернієнко. Генеральний Консул РП у Харкові Януш Яблонський привітав дівчину із нагородою, зауваживши, що Евеліна достойно представила Польщу на конкурсі.

Олена МУРАВЬОВА

Конкурс краси «Miss Kharkiv International» пройшов 28 березня в Харкові.

Мета конкурсу – показати культуру різних народів і акцентувати увагу на толерантне ставлення до людей різних національностей, які проживають в Харкові.



На церемонії вручення премій Польської кіноакадемії тріумфувала «Волинь»

20 березня вручено найпрестижніші нагороди в польській кіноіндустрії – «Орли». Це премія Польської кіноакадемії, її часто називають «польськими оscarам».



Безперечним переможцем цього року став фільм Войцеха Смажовського «Волинь», який отримав дев'ять нагород з чотирнадцяти номінацій. Стрічка розповідає про трагічну історію Другої світової війни, Волинську трагедію.

«Волинь» отримала найважливішу премію – за найкращий фільм, а режисера картини Войцеха Смажовського вирізняє премією в категорії «найкращий режисер». Після церемонії вручення нагороди він сказав:

– Це дуже приємно. Це велика честь – таким словом можу назвати те, що відчуваю. Дуже приємно, що нас помітили і доцінили люди, корі самі роблять фільми, котрі належать до середовища кіномитців. Це дуже престижна ситуація. Тому мені навіть важко сказати, котра із цих дев'яти нагород є найліпшою... Натомість якби я все-таки мусив це зробити, то найбільше радості мені дають премії, котрі отримали мої співробітники, і свідомість, що їхню працю доцінили.

Отже, в яких категоріях нагороджено фільм «Волинь»? «За кращий монтаж» кінопремію «Орел» отримав Павел Ляковський. «За кращу роботу оператора» був нагороджений Пйотр Собоцінський. Лауреатом у категорії «За найкращу сценографію» став Марек Заверуха, а «Орли» за найкращі костюми вручили: Ванді Ковальській, Павелу Грабарчику, Магдалені Руткевич-Лютерек та Агаті Дроздовській. Фільм отримав теж «нагороду глядачів»,

«Орлів», в категорії «найкращий звук» і «найкраща музика». Автором саунд-треку до «Волині» став польський композитор, саксофоніст Миколай Тшаска. Альбом із музикою Тшаски з фільму «Волинь» видало Польське Радіо. Тому, як каже директор Музичного агентства Польського радіо Пйотр Івіцький, саме цей «Орел» є для нього найважливіший:

– Ця музика ілюструє те, що відбувається у фільмі. Думаю – те, що вдалося зробити Миколаю Тшасці як композитору, це справжній шедевр. Це непрості фрази, але й фільм не є простим, тому не варто очікувати якихось легеньких і приємних мелодій. Це складна і серйозна композиторська робота. Тому нам дуже приємно, що в каталозі Польського радіо є цей альбом.

Треба було впоратися із цієї темою, і уникнути пастки коли музика входить на стежки плагиату та цитування тільки народних фраз. Миколаю Тшасці це вдалося зробити геніально. Цитати народної музики чи народних пісень, які з'являються у фільмі, є оригінальними. Їх не писав Тшаска. А композиторові вдалося створити нову цінність, нову музику.

Другим фільмом, котрий зібрав чимало «Орлів» (але менше, ніж «Волинь») була «Остання родина» Павела Матушинського. Стрічка розповідає про сім'ю Бекінських: Здзіслава Бекінського, відомого польського художника, його сина Томаша, музичного журналіста, та дружину Софію (Зофію). Актори, котрі втілювали у головних героїв

фільму – Здзіслава та Зофію Бекінських, отримали «Орлів» за найкращу чоловічу та жіночу ролі.

Премію Польської кіноакадемії отримав теж режисер фільму «Остання родина» Павел Матушинський. Його нагороджено в категорії «відкриття року»:

– Це чергова дуже приємна нагорода. Але передусім – це такий знак, що я справді увійшов до польського кіносередовища. Для мене особисто це найбільш цінне. Якщо це нагорода за найкращий дебют, то вона спонукає до того, щоб робити ще ліпші фільми. А я так і хочу далі працювати – щораз краще. Сьогодні я маю відчуття добре виконаного завдання. І думаю про майбутнє.

Четвертого «Орла» фільм «Остання родина» здобув за найкращий сценарій, автором якого є Роберт Болесто.

«Орла» за життєві досягнення отримав польський режисер Сильвестер Хенцінський, котрий створив культові польські комедії: «Самі свої», «Кохай або кидай», «Контрольовані розмови».

Під час церемонії вручення польських кінопремій члени Польської кіноакадемії звернулися до російської влади із проханням звільнити українського кінорежисера Олега Сенцова, ув'язненого та засудженого до 20 років колонії суворого режиму. Учасники урочистості тримали жовті картки із написом «Звільніть Олега Сенцова» (англ. «Release Oleg Sentsov»).

Яна СТЕПНІВЧИХ
IAR



Zapraszamy do Opola na I Polonijny Festiwal Polskiej Piosenki

Jest to propozycja dla osób pełnoletnich, pochodzenia polskiego, uprawiających polską piosenkę estradową. To pierwsza tego typu impreza w Opolu, mająca na celu promocję polskiej kultury muzyczno-estradowej wśród polonijnych wykonawców.

W Festiwalu można wziąć udział w dwojaki sposób:

a) poprzez zgłoszenie na stronie internetowej Opolskiego Oddziału Stowarzyszenia Wspólnota Polska chęci udziału w 10-dniowych Polonijnych Warsztatach Wokalnych (5-15 lipca br.), przeznaczonych głównie dla uczestników pragnących doskonalić swój warsztat wykonawczy. W programie pobytu: 6 dni warsztatowych, dwie jednodniowe wycieczki krajoznawcze, 2 dni prób festiwalowych, szereg atrakcji kulturalnych. Najlepsi uczestnicy warsztatów wystąpią w

koncercie galowym festiwalu. PWW adresowane są do wykonawców w wieku 18-25 lat.

b) poprzez zgłoszenie na stronie internetowej Opolskiego Oddziału Stowarzyszenia Wspólnota Polska, chęci udziału wyłącznie w Festiwalu, z pominięciem PWW. Wówczas pobyt w Opolu ogranicza się do udziału w próbach festiwalowych i koncercie galowym. Tą drogą można trafić do udziału w Festiwalu bez ograniczeń wiekowych.

Organizatorzy zarówno Warsztatów jak i Festiwalu przewidują dla uczestników szereg atrakcji

turystycznych, kulturalnych oraz sporo ciekawych i wartościowych nagród.

UWAGA:

Kandydaci powinni przysłać na adres organizatorów wypełnione karty uczestnika oraz prezentacje artystyczne w formie MP3 do końca kwietnia br.

Szczegółowe informacje na ten temat znajdują państwo w regulaminach, które zamieszczamy poniżej. Prosimy się z nimi dokładnie zapoznać.

Halina NABRDALIK,
koordynator projektu

1. WARUNKI UCZESTNICTWA:

a) Zgłoszenie do końca kwietnia 2017r. na stronie internetowej Opolskiego Oddziału SWP: www.wspolnotapolska.opole.pl (tam też dostępna jest karta zgłoszenia) Na karcie muszą się znaleźć informacje dotyczące: danych osobowych wykonawcy i akompaniatorów, wykonywanych utworów (tytuł, nazwisko autora tekstu i kompozytora), przewidywany czas prezentacji, potrzebny sprzęt na scenie. (karta uczestnika do pobrania na stronie internetowej www.wspolnotapolska.opole.pl w zakładce: „Festiwal Polskiej Piosenki”

b) Nadesłanie do końca kwietnia 2017r na adres organizatora: opole@swp.org.pl prezentacji artystycznej, która powinna zawierać dwie piosenki polskie: jedna – z Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, druga – to piosenka autorska lub wykonanie utworu poetyckiego w oparciu o własną aranżację muzyczną. Nagrania muzyczne powinny być w formacie MP3.

d) Uczestnicy Festiwalu sami muszą zadbać o własny akompaniament. Dopuszczalny jest podkład muzyczny.

e) Warunkiem uczestnictwa w festiwalu jest pozytywna decyzja Komisji Artystycznej oraz dokonanie wpisu w wysokości 250 zł /os. na konto SWP Opole: BPH 96 1060 0076 0000 3210 0015 6471 do końca czerwca 2017r.

W cenę wpisowego wliczony jest koszt 3-ch noclegów ze śniadaniem.(13,14,15.07.2017r) oraz bankiet po koncercie festiwalowym.

f) Uczestników oceniać będzie profesjonalne jury, które przyzna nagrody i wyróżnienia.

2. UWAGI ORGANIZACYJNE:

– Spotkanie uczestników festiwalu odbędzie się 13.07. o g.15,00 w Studiu Muzycznym Radia Opole, tam też zostanie udostępniony plan prób festiwalowych

– uczestnicy festiwalu ubezpieczają się na czas pobytu w Polsce we własnym zakresie

3. GŁOSOWANIE INTERNAUTÓW – w terminie 15.06-30.06.2017r – wytypowane przez Komisję Artystyczną utwory będą wystawione pod ocenę internautów na stronie internetowej festiwalu celem wyłonienia "Nagrody internautów".

Z książki kucharskiej DLA MĘŻCZYZN

Przepis na szarlotkę

1. Z lodówki weź 10 jajek – połóż na stole ocalałe 7, wytrzyj podłogę, następnym razem uważaj!
2. Weź sporą miskę i wbij jajka rozbijając je o brzeg naczynia.
3. Wytrzyj podłogę, następnym razem bardziej uważaj! W naczyniu mamy 5 żółtek.
4. Weź mikser i wstaw do niego skrzydełka i zacznij ubijać jajka.
5. Wstaw od nowa skrzydełka do miksera, tym razem do oporu. Zacznij ubijać.
6. Umyj twarz, ręce i plecy. W naczyniu pozostały 2 żółtka, a dokładnie tyle potrzeba na szarlotkę.
7. Oklej ściany i sufit kuchni gazetami, meble pokryj folią, będziemy dodawać mąkę.
8. Nasyp 20 dkg mąki do szklanki, pozostałe 80 dkg zbierz z powrotem do torebki.
9. Sprawdź czy ściany i sufit są oklejone szczelnie, przystąp do miksowania.
10. Weź szybciotko prysznic!
11. Weź 4 jabłka i ostry nóż.
12. Idź do apteki po jodynę, plaster i bandaż. Po powrocie zacznij obierać jabłka. Przemyj jodyną kciuk!
13. Potnij jabłka w kostkę pamiętając, że potrzebujemy 2 jabłka, więc nie wolno zjeść więcej niż połowę! Przemyj jodyną palec wskazujący i środkowy.
14. Jedyne pozostałe jabłko pocięte w kostkę wrzuć



do naczynia z ciastem, pozbieraj z podłogi pozostałe kawałki i przemij wodą.

15. Wymieszaj wszystkie składniki w naczyniu mikserem, umyj lodówkę, bo jak zaschnie to nie domyjesz!
16. Przelej ciasto do foremki, wstaw do piekarnika.
17. Po godzinie, jeśli nie widać żadnych zmian, włącz piekarnik.
18. Po przebudzeniu nie dzwoń po straż pożarną! Po prostu otwórz okno i piekarnik.
19. Po tych traumatycznych przeżyciach pozostaje tylko schłodzona żubrówka i sok jabłkowy.

* * *

* * *

Mężczyźni potrafią całymi godzinami dyskutować na jeden temat. Kobiety nie potrzebują nawet tematu. (Pablo Picasso)

Jeżeli chcesz wiedzieć, co ma na myśli kobieta, nie słuchaj tego co mówi – patrz na nią. (Oscar Wilde)



Rys. Katarzyna Zalepa KZ.

Na Eurowizję 2017 do Kijowa przyjedzie Kasia!



Na Eurowizję 2017 do Kijowa pojedzie Kasia Moś. Kim jest reprezentantka Polski wybrana w Krajowych Eliminacjach do Eurowizji? Swoją przygodę z muzyką rozpoczęła w wieku piętnastu lat. To właśnie dla niej Robert Janson napisał piosenkę „I Wanna Know”.

W 2012 roku wzięła udział w trzeciej edycji Must Be The Music, w którym doszła do finału i zajęła trzecie miejsce. Podczas Eurowizji 2017 będzie reprezentować Polskę z piosenką Flashlight. Wiele osób z pewnością kojarzy ją z chwytliwych przeróbek znanych hitów w reklamach towarzystwa Ubezpieczeniowego Link 4.

Ciasto «Kilimandżaro»

Składniki:

- 6 jajek,
- 1 szklanka cukru,
- 3 łyżki mąki ziemniaczanej,
- 2 łyżki kakao,
- 3 łyżki mąki pszennej,
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia,
- 2 łyżki oleju,
- 1 łyżka wody.

Masa jabłkowa:

- 1 kg jabłek,
- 2 galaretki cytrynowe,
- 1 łyżka masła.

Masa budyniowa:

- 2 budynie Winiary o smaku waniliowym bez cukru.

Polewa czekoladowa:

- tabliczka czekolady gorzkiej,
- pół łyżki masła,
- 2 - 3 łyżki wody,
- skórka pomarańczowa.



Przygotowanie:

Białka ubić, dodać cukier i nadal ubijać. Do żółtek dodać szczyptę soli, olej i wszystko dokładnie wymieszać. Gdy piana będzie sztywna, dodać żółtka i delikatnie zamieszać łyżką. Następnie dodać mąkę pszenną, mąkę ziemniaczaną, kakao i proszek do pieczenia, 1 łyżkę wody, delikatnie wymieszać.

Ciasto wylać do wysmarowanej tłuszczem prostokątnej formy. Włożyć do nagrzanego piekarnika i piec około 25 minut w temperaturze 170 °C. Biskopt ostudzić i przekroić na 2 równe części.

Masa jabłkowa: jabłka obrać, zetrzeć na tarce o grubych oczkach, masło roztopić, dodać jabłka, chwilę smażyć, dodać suche galaretki, wymieszać i jeszcze chwilę smażyć, na koniec ostudzić.

Przełożenie ciasta: ciasto ciemne – masa jabłkowa – masa budyniowa – ciasto ciemne – polewa czekoladowa – wierzch posypać skórką pomarańczową lub wiórkami kokosowymi.

Smacznego!

www.polonia.kharkov.ua



Exordium lux
POLONIA
CHARKOWA



„Projekt współfinansowany w ramach
sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej
Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą”.



Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Helena Murawjowa (red. wykonawczy,
opracowanie komputerowe),
Józefa Czernijenko, Bożena Dąbrowska (ORPEG).

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295

E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Mystectw 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 757 21 42

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ЖК